***Materiały do konkursu pt:* „ *Kościół w walce o niepodległość w czasach Polski Ludowej na przykładzie życia ks. J. Popiełuszki.”***

W latach 1945 - 1948 trwał pierwszy okres walki władzy ludowej z Kościołem katolickim
 w Polsce. System obcy kulturze Polskiej (komunizm) został narzucony naszemu narodowi przez Związek Republik Radzieckich, który zniewalał nasz kraj. Był to czas, kiedy zdrajcy narodu polskiego współpracowali z obcym mocarstwem (Rosją Radziecką) przeciw własnym obywatelom. Państwo maskowało swoje prawdziwe, wrogie zamiary. 12 września 1945 roku władze zerwały konkordat
(umowę), zawarty przez poprzedni rząd polski ze Stolicą Apostolską w 1925 roku.

Już trzy lata później w 1948 roku zaczęto przedstawiać Kościół jako wroga nowego ustroju
i Polski. Nowy ustrój zakładał, że Pana Boga nie ma. Człowiek, który przyznawał się do wiary nie mógł zajmować np. poważniejszych stanowisk w pracy. Wszyscy księża i klerycy (czyli kandydaci na kapłanów) w seminarium (studia dla kapłanów) mieli założone przez aparat bezpieczeństwa teczki obserwacyjno- agenturalne, w których gromadzono szczegółowe dane o ich przeszłości, teksty kazań, materiały z podsłuchu telefonicznego i korespondencji, donosy agentów (szpiegów) działających
w otoczeniu danej osoby.

W 1950 rozpoczęły się pokazowe procesy sądowe biskupów i księży. Te procesy miały za zadanie odstraszać ludzi od wiary, zniechęcać ich do Kościoła i swojej wiary. Brutalnymi metodami stosowanymi w czasie przesłuchań uzyskiwano nieraz przyznanie się do nieistniejących win m.in. do współpracy z Niemcami, do działań na rzecz państwa amerykańskiego, a na szkodę Polski.

Ze szkół usunięto religię. Ze szpitali i domów opieki pozbyto się sióstr zakonnych, a z więzień
i szpitali księży. Zamknięto wydawnictwa kościelne, zlikwidowano wiele tytułów prasy katolickiej
i ograniczono nakłady tych, które się nadal ukazywały.

Klasztory, w których przebywały siostry zakonne zostały zamienione w obozy pracy. Były one tam szpiegowane i pilnowane przez uzbrojonych funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Wielu księży zabito, wielu umieszczono w więzieniach, a wielu innych wygnano z kraju.

Tworzono organizacje antyreligijne. Wszystkie instytucje kościelne, Uniwersytety, redakcje pism katolickich były obserwowane przez umieszczonych tam tajnych współpracowników Urzędu Bezpieczeństwa. Założono podsłuchy w siedzibach biskupów, prymasa Polski, w telefonach domów zakonnych i księży parafialnych. Każdy kościół miał przydzielonego tajnego agenta, który rejestrował treść kazań i wypowiedzi księży.

W 1959 roku wprowadzono zasadniczą służbę wojskową dla kleryków. Celem tej służby było zniechęcenie kleryków do studiów w seminarium. W latach 1981-89 „nieznani sprawcy” zamordowali czterech księży, kapelanów „Solidarności” w tym księdza Jerzego Popiełuszkę (1984r).

 Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy, w świecie, w którym mieszały się wpływy katolicyzmu, prawosławia, judaizmu oraz islamu. Społeczność ta odznaczała się swoistym duchem miejsca. Duch ten miał wpływ na osobowość przyszłego męczennika. Środowisko, w którym żyła i pracowała rodzina Popiełuszków, było inwigilowane (szpiegowane) i ogarnięte donosicielstwem. Wielu, tak jak Popiełuszkowie, zachowało godność i patriotyczną dumę, wbrew naciskom i wpływom sowieckiej machiny. Rodzina Popiełuszków odznaczała się żywą pobożnością i religijnością, dlatego obecność na liturgii w niedzielę i święta stała się dla chłopca sprawą bardzo istotną.
W warunkach skromnych, ale nie ubogich, w atmosferze codziennej religijności wzrastał Alek (tak brzmiało jego imię w dzieciństwie, w czasie studiów zmienił je na Jerzy). Uczył się nieźle, na miarę swych możliwości i talentu, wykazując znaczne zainteresowanie humanistyczną stroną wiedzy – lubił język polski i historię. Alek Popiełuszko, już w 1956 roku, został przyjęty do grona ministrantów. Jego prefekt, ks. Piotr Bożyk, zauważył wiele nietypowych cech, które Alka wyróżniały w gronie rówieśników: skupienie malujące się na twarzy, wewnętrzna radość ducha, prostolinijność, stanowczość i gorliwość w służbie liturgicznej. Przejawiał znaki, rzadkiej
u innych chłopców, sumienności religijnej; bez względu na pogodę codziennie uczestniczył we Mszy Świętej.

W 1961 roku Alek Popiełuszko został przyjęty do suchowolskiego liceum, które ukończył
w 1965 zdając egzamin maturalny.

Nieoczekiwanie dla otoczenia zdecydował się na podjęcie studiów seminaryjnych
w Warszawie. Wczesną jesienią 1965 roku rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie. Kościół w tym czasie pozostawał w otwartym konflikcie
z władzami komunistycznymi. Alek Popiełuszko odczytywał sens dziejących się zdarzeń. Brał udział w nabożeństwach, widział zaangażowanie wiernych jak i antykościelne działania bojówek partyjnych skierowanych przeciwko prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu i biskupom polskim.

We wrześniu 1966 roku Alek Popiełuszko, wraz z czterema kolegami, został wcielony do specjalnej jednostki wojskowej w Bartoszycach, zwanej „klerycką”, gdzie przebywał przez dwa lata. Był tam nad wyraz prześladowany, dręczony, ale nie dał się złamać. Kiedy dowódca kazał mu zdjąć
z palca różaniec odmówił. Za karę musiał stać boso na mrozie. Za odmawianie modlitwy kazano mu
w masce gazowej sprzątać korytarze, toalety, klatki schodowe. Kiedy nakładał na twarz maskę, zaczynał się dusić, nie mógł oddychać, był chory na astmę. Był coraz bardziej osłabiony, pobyt
w wojsku mocno nadwyrężył jego zdrowie. Po wyjściu z wojska trafił zaraz do szpitala. Jego życie zawisło na włosku, przeszedł poważną operację. Jednak służba wojskowa wyzwoliła w nim ukrytą energię, która niebawem miała się ujawnić w przyszłej pracy kapłańskiej.

W 1972 nastąpiła chwila najważniejsza: przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego w Archikatedrze Warszawskiej. Pierwszą placówką, na którą otrzymał przydział do pracy w charakterze wikariusza, była parafia w Ząbkach koło Warszawy. Później obejmował posługę wikariusza w trzech innych parafiach w Warszawie. Wśród licznych obowiązków duszpasterskich szczególną troską objął dzieci i młodzież. Umiał poświęcać im czas. Nie zapomniał o samokształceniu: podjął trud nauki języka angielskiego, sporo czytał.

Wierni mogli liczyć na pomoc kapłana umiejącego okazać wrażliwość na krzywdę, biedę
i cierpienie. Był inicjatorem spotkań, wycieczek, słuchał z młodzieżą muzyki, lubił nucić piosenki Marka Grechuty. Młodzież, z którą współpracował ksiądz Jerzy zbierała dary, które zanoszono do zakładu poprawczego. Miał on wizję Kościoła głoszącego Ewangelię nie tylko słowem, ale i konkretnie - w wymiarze potrzeb ludzkich.

Wygłaszał wieczorne homilie, prowadził spotkania modlitewne, organizował wyjazdy integracyjne. W czasie wizyty Jana Pawła II w Warszawie był odpowiedzialny za medyczną obsługę pielgrzymki papieskiej. Od Jana Pawła II zaczerpnął nowy zapał do pracy dla Kościoła i Polski, która znajdowała się w trudnej sytuacji.

Niedomagał na zdrowiu. Miesiąc przeleżał w Instytucie Hematologii. Po krótkim pobycie
u ciotki w Stanach Zjednoczonych powrócił do pracy w charakterze rezydenta (gościa), aby móc stawiać czoło uciążliwościom chorobowym.

Po powstaniu Solidarności został jej duchowym przywódcą, hutnicy z huty „Warszawa” określili go swoim kapelanem, był duszpasterzem ludzi pracy, a także służby zdrowia.

„Tego dnia i tej Mszy św. nie zapomnę do końca życia. Szedłem z ogromną tremą. Już sama sytuacja była zupełnie nowa. Co zastanę? Jak mnie przyjmą? Czy będzie gdzie odprawiać? Kto będzie czytał teksty? Śpiewał? Takie, dziś może naiwnie brzmiące pytania, nurtowały mnie w drodze do fabryki. I wtedy przy bramie przeżyłem pierwsze wielkie zdumienie. Gęsty szpaler ludzi - uśmiechniętych i spłakanych jednocześnie. I oklaski. Myślałem, że ktoś ważny idzie za mną. Ale to były oklaski na powitanie pierwszego w historii tego zakładu księdza przekraczającego jego bramy. Tak sobie wtedy pomyślałem - oklaski dla Kościoła, który przez trzydzieści lat wytrwale pukał do fabrycznych bram” - tak ks. Jerzy wspominał swój pierwszy pobyt na terenie warszawskiej huty 31 sierpnia 1980 r.

Latem 1980 roku wybuchły strajki w wielu miastach Polski. Ksiądz Jerzy Popiełuszko żywiołowo włączał się w solidarnościowy proces odrodzenia Ojczyzny.

Główny wysiłek włożył w przygotowanie i prowadzenie Mszy św. w intencji ojczyzny i tych, którzy za nią cierpią. Przybywały na nie delegacje Solidarności z całego kraju, uczestniczyli w nich intelektualiści, aktorzy oraz młodzież. Przez przyjaciół ks. Popiełuszko określany był „małym papieżem.”

W kazaniach nawoływał, by „zło dobrem zwyciężać” (wezwanie św. Pawła z *Listu do Rzymian*).

Msze Święte za Ojczyznę wywoływały, z jednej strony, entuzjazm wiernych, z drugiej niepokój struktur partyjnych. Tajni agenci nagrywali kazania, zakłócali nastrój spotkań i utrudniali modlitwę. Pomimo tego jednoczyły one ludzi, wyzwalały w nich dobre emocje, niosły duchowy żar, przybliżały czas wolnej Ojczyzny i życia w wolności.

Jednocześnie władze komunistyczne zaczęły wywierać coraz większe naciski na Episkopat, aby księdza Popiełuszkę przenieść do innej parafii i uniemożliwić mu odprawianie nabożeństw, które „przekształcają się w manifestacje polityczne, powodując zagrożenie ładu, bezpieczeństwa i porządku w Stolicy” (Pismo Urzędu ds. Wyznań do Kurii Warszawskiej z 26 listopada 1982 r.).

30 sierpnia 1983 r. ksiądz Popiełuszko został zatrzymany przez milicję w drodze do Gdyni, gdzie miał wygłosić kazanie. Przewieziono go do komendy Milicji Obywatelskiej, gdzie był przez kilka godzin przetrzymywany. Prokuratura wszczęła przeciwko niemu śledztwo w sprawie „nadużywania wolności sumienia i wyznania na szkodę PRL.”

Ksiądz był obserwowany przez SB już na dwa lata przed śmiercią. Założono mu podsłuch.
W mieszkaniu przy ul. Chłodnej funkcjonariusze SB dokonali prowokacji, podrzucając kilkanaście tysięcy ulotek, farbę drukarską, granaty z gazem łzawiącym, naboje i materiał wybuchowy. Miały to być dowody do przygotowywanego procesu sądowego. Starano się go za wszelką cenę skompromitować. Pracownicy Huty Warszawa zgłaszali do ówczesnego prymasa kard. Józefa Glempa sugestie, by dla bezpieczeństwa ks. Popiełuszki wysłać go na jakiś czas do Rzymu.

W grudniu 1983 r. ks. Popiełuszko został aresztowany, wszczęto przeciwko niemu śledztwo. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie zarzuciła mu „nadużywanie w okresie od 1982 r. wolności sumienia i wyznania na szkodę PRL przy sprawowaniu obrzędów religijnych.” W lipcu 1984 r., po interwencji abp. Bronisława Dąbrowskiego, postępowanie zostało umorzone i ks. Popiełuszko został zwolniony.

W międzyczasie w prasie polskiej i sowieckiej ukazywały się artykuły, które szkalowały osobę księdza Popiełuszki. Jerzy Urban, pod pseudonimem Jan Rem, napisał w tygodniku „Tu i Teraz” tekst zatytułowany „Seanse nienawiści.” Stwierdzał w nim m.in.: „W kościele księdza Popiełuszki urządzane są seanse nienawiści. Mówca rzuca nie tylko kilka zdań wyzbytych sensu oraz wartości informacyjnej. On wyłącznie steruje emocjami.”

Gdy zawiodły próby nacisków, zdecydowano się na bardziej radykalne działania.
13 października 1984 r. miała miejsce pierwsza próba zamordowania księdza Popiełuszki, który wracał samochodem z Gdańska z kościoła św. Brygidy do Warszawy. W okolicach Olsztynka funkcjonariusze MSW, przyszli mordercy księdza, planowali spowodować wypadek, rzucając kamieniem w przednią szybę jadącego samochodu.

Porwania ks. Popiełuszki dokonali trzej oficerowie Służb Bezpieczeństwa: Grzegorz Piotrowski, Leszek Pękala i Waldemar Chmielewski. Na trasie Toruń - Bydgoszcz zatrzymali samochód, którym jechali ks. Popiełuszko oraz jego kierowca Waldemar Chrostowski. Kierowcy funkcjonariusze założyli na ręce kajdanki i knebel na usta. Księdza, który nie chciał wejść do samochodu, oprawcy bijąc pozbawili przytomności i wrzucili do bagażnika. Chrostowskiemu w czasie jazdy udało się wyskoczyć z samochodu. Kiedy oprawcy zatrzymali się w Toruniu i otworzyli bagażnik, ksiądz zaczął uciekać. Po kilku uderzeniach pałką stracił jednak przytomność i znów został umieszczony
w bagażniku. Podczas dalszej jazdy porywacze postanowili zabić księdza. Przywiązali do jego nóg worek kamieni, usta zakleili plastrem, a następnie wrzucili go do Zalewu Wiślanego w pobliżu Włocławka.

Z późniejszych sprawozdań z tego wydarzenia wynika, że ksiądz Popiełuszko straszliwie gnębiony, poniżany i bity, wykazał święty heroizm. Zginął śmiercią męczeńską godnie i mężnie, nie prosząc oprawców o litość i darowanie życia. 30 października 1984 roku na ekranach telewizyjnych
 i w innych mediach, świat obiegł widok zmasakrowanych zwłok kapłana - męczennika, kapelana Solidarności, zwłok, które nurkowie wyłowili z nurtów Wisły. Do nóg kapłana przywiązany był 11-kilogramowy worek z kamieniami.

Ks. Popiełuszkę pochowano przy kościele św. Stanisława Kostki, w pogrzebie wzięło udział ok. 800 tys. wiernych oraz blisko tysiąc księży. Mszy żałobnej przewodniczy prymas Józef Glemp.

Od dnia pogrzebu ks. Jerzego Popiełuszki jego grób stał się miejscem masowych pielgrzymek
i modlitwy - odwiedziło go blisko 20 mln osób. Sława świętości i męczeństwa rozszerzała się nie tylko na Polskę, ale i na cały świat i trwa nadal. W dniu 6 czerwca 2010 roku Kościół wyniósł ks. Jerzego do chwały ołtarzy przyznając mu tytuł – Błogosławiony.

Ksiądz Popiełuszko uczył, że wolność nie może być nigdy nadużywana, ale ma się łączyć
z odwagą i odpowiedzialnością. Zależało mu na tym, aby polskie dzieci i młodzież dorastały w pełnej wolności, ale wolność ta nie może prowadzić do budowania świata bez Boga. Powinna natomiast wiązać się z dziejami Ojczyzny i Ewangelią. Wskazywał, że tylko połączenie sił Kościoła, rodziny
i wychowawców sprawi, że nie dojdzie do wyniszczenia, w świadomości młodych Polaków, poczucia przynależności do kręgu kultury chrześcijańskiej i porzucenia patriotyzmu. W swoim nauczaniu akcentował chrześcijańską Polskę, Bożą obecność jako niezawodną i najwierniejszą. Uczył, aby nie poddawać się lękowi płynącemu z zagrożenia, bo on przynosi utratę duchowej orientacji, co prowadzi do działań wbrew sumieniu.